

ŁAZA DO TRZYMANIA W SZACHU JUGOSŁAWII I WŁOCH

Wynurzenia gen. Wintertona odstawiają zamiary Amerykanów i Anglików w stosunku do Triestu

WIEDŃ (PAP). — Dziennik „Der Abend” w korespondencji z Triestu donosi: W rozmowie z grupą oficerów swego sztabu dowódca wojsk angielskich i amerykańskich w strefie „A” wolnego obszaru Triestu gen. Winterton oświadczył, że wojska alianckie w żadnych okolicznościach nie opuszczą Triestu.

Teraz już mówią o 24 dywizjach

Apetyty Dullesa i Adenauera wzrastają

BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN, powołując się na dziennik „Westfälische Rundschau”, dyskusje o Adenauerem między Dullesem a Adenauerem plany bezpośredniego wcielenia Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego.

Inne pismo zachodnio-niemieckie — „Deutsche Woche” — donosi, że plany takie zostały już opracowane przez ministerstwo wojny Stanów Zjednoczonych. Przewidują one, że pierwszy sześć dywizji zachodnio-niemieckich zostanie zorganizowanych do 30 czerwca 1954 roku. Ogólna liczba dywizji zachodnio-niemieckich ma wynieść 24, a nie 12, jak pierwotnie przewidywano.

22. Świata

SKAZANIE MŁODEGO PATRIOTY NIEMIECKIEGO

DORTMUND. — Sąd specjalny w Dortmundzie skazał młodego patriotę niemieckiego, Guentera Schroedera na karę więzienia za „działalność zagrażającą zewnętrznej bezpieczeństwu państwa”. Jako „dowód” działalności antypaństwowej młodego patriotę prokurator przytoczył wyjątki z książki radzieckiego pisarza Fadiejewa „Młoda Gwardia”, którą znalazł u Schroedera.

WZROST DROŻYZNY WE FRANCJI

PARYŻ. — Według oficjalnych danych biuletynu statystycznego, ceny wielu artykułów żywnościowych we Francji w ostatnich dniach poważnie wzrosły. Zwłaszcza cen dotyczy pewnych gatunków mięsa, serów, masła, ryb, jarzyn i owoców. Dzienniki paryskie stwierdzają, że niektóre gatunki sera podrożały ostatnio o 14 proc.

TURCJA ZWIEKSZA WYDATKI WOJSKOWE

ANKARA. — Jak podaje dziennik „Zafer”, parlament turecki powziął uchwałę w sprawie wyasygnowania 110 milionów funtów tureckich na budowę lotnisk wojskowych.

BEZROBOCIE W BERLINIE ZACHODNIM

BERLIN. — Jak podaje dziennik „Spandauer Volksblatt” liczba bezrobotnych w Berlinie zachodnim wzrosła w grudniu r. ub. o 13 tys. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi obecnie 223 tys. Dziennik zaznacza, że wzrost bezrobocia nastąpił zwłaszcza w przemyśle odzieżowym i budowlanym.

WYROKI W EGIPCIE

KAIR. — Trybunał wojskowy w Kairze skazał dwóch Egipcjan, każdego na 5 lat ciężkiego więzienia i na karę pieniężną za „działalność komunistyczną”. Na podstawie takiego samego oskarżenia trybunał skazał jednego Egipcjanina na 3 lata więzienia i karę pieniężną, a siedmiu innych — na sześć miesięcy więzienia i karę pieniężną.

OŚWIADCZENIE BEVANA

LONDYN. — Przywódca lewego skrzydła partii laburystowskiej Bevan przemawiając przez radio wypowiedział się za udziałem Chińskiej Republiki Ludowej w rokowaniach wielkich mocarstw.

ŁÓDZKI EXPRESS

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem Cena 20 gr

— ilustrowany —

Rok II Łódź, czwartek 7 stycznia 1954 r. Nr 6 (109)

Mali goście wielkiego domu

Dalekopisem z Warszawy

Zaraz za drzwiami, prowadzącymi do Urzędu Rady Ministrów, znajduję się szatnia, gdzie za zwykłą wiszą okrycia ludzi poważnych, którzy przychodzą w poważnych bardzo sprawach. I niecodziennie wyglądają z pięknego drzewa z białymi wieszakami, kiedy pękają się na nich kuse paletki, kurki, czasem na lokciach wytarte, czapki z przełamanym daszkiem, kolorowe chusteczki, ciepłe na drutach wytłane szalik... Cóż, nie przyniesie ujmę dostojnej szatni wielkiego gmachu, gdy czasem przypomni szkolny przedświec...

Z szerokich, wygodnych schodów spływa w dół, rozchodzi się jakby pszczełim szumem — pogłos dziecięcy.

Goście, rzadko kiedy sięgają ziemniakami, siedząc na wysokich, wygodnych fotelach. Twarzyczki roześmiane, oczy zapalone ciekawością, podnieceniem — ten i ów wierci cięta wyciąga szyję w stronę choinki — rozjarzonej i rozmiętej setkami blasków.

Aż nagle fanfaryści — od ziemi niewiele odrośli — zagrzmie na podium, dobosze lupną w bębny z potężnym zapałem — bo oto wszedł do sali gospodarz, który ich dzisiaj do siebie zaprosił, i który dziecięcą gromadę ugości. 540 głosów wrzawa i brawami powitało Bolesława Bierutę — gospodarza noworocznej choinki.

Tymczasem Bolesław Bierut i Józef Cyrankiewicz w otoczeniu przedstawicieli rządu i partii — stanęli przed tą salą

huczną, rozradowaną, radość swą głoszącą setkami głosów. Gdzieś z boku wdrapał się na podium chłopczyzna, drobny, żwawy — z czupryną jasną, spadającą na oczy niebieskie i bystre.

Dalszy ciąg na str. 2



„Dlaczego nie mielibyśmy rozpocząć rokowań z Rosją?”

Znany przemysłowiec Ernest Weir żąda zrewidowania polityki zagranicznej Waszyngtonu

NOWY JORK (PAP). W grudniowym numerze czasopisma „Harper's Magazine” znany przemysłowiec amerykański, Ernest Weir zamieszcza artykuł pt.: „Dlaczego nie mielibyśmy rozpocząć rokowań z Rosją?”. Weir występuje ze stanowczym żądaniem zrewidowania obecnej polityki zagranicznej departamentu stanu.

Autor podkreśla m. in., że ludność ZSRR i innych krajów demokratycznych czuje „głęboki wstręt do wojny”, że w Europie wzrasta się oburzenie z powodu polityki tych wpływowych kół USA, które chciałyby podjąć „niekończącą się krucjatę” w celu wykończenia komunizmu.

Katastrofa samolotu tureckiego

PARYŻ (PAP). Jak podaje AFP, we wtorek na trasie Stambuł — Czanakkale rozbił się turecki samolot transportowy. W katastrofie spowodowanej gwałtem zginęły trzy osoby, a sześć osób odniosło rany.

Przemówienie Bolesława Bierutę

do dzieci przybyłych na Jego zaproszenie do Urzędu Rady Ministrów na choinkę noworoczną

DROGIE KOCHANE DZIECI!

Serdecznie cieszę się, że mam możność spotkania was tutaj na choince noworocznej, że wraz z wiceprezesem Rady Ministrów Cyrankiewiczem i przedstawicielami naszych organizacji społecznych mam możność gościć was tutaj. Witamy was tym serdeczniej, że wiemy od waszych wychowawców i nauczycieli, że jesteście przodownikami nauki, przybyłymi z całej naszej Polski.

Wiedziecie, że nasz naród najbardziej ceni przodowników pracy — wy jesteście przodownikami nauki, a przodownicy nauki to przyszli przodownicy pracy.

Nauka nie tylko pomaga w pracy, nie tylko czyni ją lżejszą i wydajniejszą, ale

jest podstawowym fundamentem ogólnego postępu ludzkiego — jest także i będzie podstawą wielkości, siły, bogactwa naszego narodu.

Kochamy wszystkie dzieci, ale najbardziej kochamy dzieci przodujące w nauce. Chciałbym w imieniu naszego rządu życzyć wam dalszych postępów w nauce w tym nowym 1954 roku. Chciałbym was również prosić o ażebyście ode mnie, od rządu Rzeczypospolitej przekazali swoim rodzicom, siostrze, braciom gorące, serdeczne pozdrowienia i życzenia, żeby w nowym roku powodziło się im jak najlepiej. Życzę wam nowych osiągnięć w nauce i pracy, życzę, żebyście rośli na dzielnych obywateli naszej ojczyzny. Nasza ojczyzna uważa was za swoją przyszłość, za swój największy skarb, widzi w was tych, którzy będą najcenniejszymi obywatelami naszej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Raz jeszcze najserdeczniej wam życzę dobrego nowego roku.

Na choinkach noworocznych

W całym kraju setki tysięcy dzieci biorą udział w choinkach noworocznych, we sole spędzając czas na rozrywkach i zabawach. Szczególnie dużo choinkowych imprez odbyło się w dniu wczorajszym. Na zdjęciu: dzieci wiołknarzy i górników często chowających na choince noworocznej w jednej ze szkół TPD.

Najpierw w Anglii a potem w USA

szkolić się będą lotnicy niemieccy

BERLIN (PAP). — Jak podaje agencja ADN, grupa b. hitlerowskich pilotów odleciała w poniedziałek, 4 bm., do Anglii, aby na kilkunastotygodniowych kursach przejść przeszkolenie na pilotów odbudowanego zachodnio-niemieckiego towarzystwa lotniczego „Luft-hansa”, będącego podstawą bońskich sił powietrznych.

Wraz z pilotami odlecieli instruktorzy, którzy mają po niej szkolić bońskie kadry lotnicze.

Ostateczne wyszkolenie pilotów i instruktorów zostanie przeprowadzone na wyższych kursach lotniczych w USA.

Rankiem mroźno później ocieplenie

Według informacji PIHM temperatura minimalna w ciągu nocy i rano wynosić będzie minus 15 stopni.

W ciągu dnia nastąpi ocieplenie i wzrost zachmurzenia z możliwością niewielkich opadów śnieżnych.

Wiatry umiarkowane.

● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ●

GÓRNIK — DYNAMO (NRD) 4:3

Rozegrany wczoraj w Stalino-grodzie towarzyski mecz hokeja wygrał zespół reprezentacji Gór-nika, wzmocnionej 3 graczami Gwardii, a bawiącą w Polsce drużyną Dynamo (Weisswasser) zaskoczył się nieznacznie, lecz zasłużonym zwycięstwem Gór-nika 4:3. W pierwszej tercji hokeiści polscy mieli wyraźną przewagę przy wyrównanej grze w drugiej tercji. W trzeciej natomiast do głosu doszli zawodnicy Dynama. Publiczności 10 tys.

MISTRZOSTWA POLSKI W HOKIEJU WŁÓKNIAKACH ZNÓW PRZEGRALI

W hokejowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski padły następujące wyniki:

Kolejarz (Toruń) — Włók-niarz (Łódź) 8:1; AZS (Stalino-gród) — Budowlani (Opole)

6:4; Unia — Stal 6:6; Spółnia (Nowy Targ) — Ogniwo (Cieszyn) 4:3.

Spotkanie Gwardii bydgoskiej z CWKS przełożono na inny termin.

W spotkaniu rewanżowym Włók-niarz Łódźki i tym razem niewiele miał do powiedzenia. Już w pierwszej tercji hokeiści Torunia zdobyli 3 bramki, a w drugiej wynik brzmiał 6:0. W ostatniej tercji, zakończony wynikiem 2:1, jedyną bramkę dla łódzian zdobył Koczewski.

BRONSZTEJN PROWADZI W TURNIEJU MIĘDZYKRAJOWYM

MOSKWA. — Po sześciu rundach międzynarodowego turnieju szachowego w Hastings (Anglia), w którym udział bierą m. in. szachiści radzieccy, prowadzi arcymistrz Bronstejn (ZSRR) 4,5 pkt. Drugie miejsce zajmuje Alexander (Anglia) 4 pkt. przed Tol-miszem (ZSRR) i Teschnerem (Niem-cy zach.) po 3,5 pkt.

Apteka nr 79 w Ozorkowie zdobyła sztandar przechodni za zwycięstwo we współzawodnictwie 1953 r.

Zarząd Główny Pracowników Służby Zdrowia przyznał sztandar przechodni za rok 1953 producentom personelu apteki nr 79 w Ozorkowie. Pracownicy tej apteki pod kierownictwem mgr Stefana Mazurkiewicza w ciągu czterech kwartałów ub. roku utrzymali się na pierwszym miejscu wśród wszystkich współzawodniczących ze sobą aptek woj. łódzkiego.

Dobre zaopatrzenie w leki, sprawna, uprzejma obsługa, nienaganna czystość i porządek w lokalu aptecznym — to elementy, które zadecydowały o zwycięstwie apteki nr 79 w Ozorkowie. W ogólnej klasyfikacji 5 miejsce we współzawodnictwie za rok ub. zdobyła w Łodzi apteka nr 13 przy ulicy Obr. Stalingradu 15.

Uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego zwycięskiej aptece ozorkowskiej odbędzie się w dniu 29 stycznia br. (k)

Mali goście wielkiego domu

■ Dokończenie ze str. 1

Jakby nieco zagubiony w świetlistych smugach reflektorów, w tej sali wysokich kolumn i małych rowieśników — składał życzenia Bolesław Bierutowi Zbyszek Rymaszewski.

„Składamy Ci bardzo — tu głos mu się na sekundę zaimał — bardzo serdeczne życzenia...”

Bolesław Bierut — głosem pełnym serdecznych, prostych nut — przemówił do swych gości. Stał zebrany gromadzie i milionem małych obywateli słowa pełne miłości, pełne wiary w ich przyszłość spokojną i pracowitą. „Kochamy — mówił — wszystkie dzieci, ale szczególnie cenimy i kochamy dzieci — przodujące w nauce. Prosił swych gości Bolesław Bierut o przekazanie „tatuśm i mamusiom serdecznych pozdrowień”. A skończył okrzykiem — „Niech żyją nasze kochane polskie dzieci!”

Sala tętniła jeszcze owacją, kiedy na podium weszły dzieci Opolszczyzny — dzieci ziemi wielkimi ciemiężonej, wielkimi polskiej. Odrodziła się w ich śpiewaniu, w ich tańcu stara pieśń opolska, triumfowała niesiona głosami dziecięcymi ta pieśń wyzwolona i piękna.

Skończyły się występy i nadeszła chwila bardzo przez małych gości oczekiwana. Bolesław Bierut zagarnął gromadkę najbliższą siedzącą i wszystkich prosił na poczęstunek.

Smacznie tu i obficie — wszystko co lubią obywatele, nie przekraczając 15 lat życia — a więc i pomarańcze, i ciastka, i czekolada, i kakao, i lemoniada.

Dzieciarnia obiegła stoły. Przy jednym Bolesław Bierut rozmawiał z Marysią Pilawską — o Warszawie, o smakołykach, o dzieciach polskich i dzieciach innych krajów. A ponieważ Marysia ma niejaki trudności z obraniem pomarańcze, sam ją w tym wyręcza.

Dzieci pałaszowały smaczne rzeczy, aż im się uszy trzęsły — w sali było ciepło, przytulnie i tym milej, że dorosłych bardzo niewiele.

Przyszła wreszcie wielka zabawa pod choinką. Patrzył, jak wspina się na palce Ela Goryłowska, kiedy tańczy z Bolesławem Bierutem, jak coś mu żywo szepce — jak się oboje uśmiechają i jak ich wreszcie rozdziela korowód, pędzący przez salę w walco-

Jang Czeng - wei pięć razy został bestialsko pobity za odmowę poddania się tatuażowi

Jenicy chińscy, którzy wyrwali się z niewoli opowiadają o perfidnych metodach presji i terrorze w obozach jenieckich

PEKIN (PAP). — 123 chińskich jeńców wojennych, którzy niedawno wyrwali się ze szponów agentów działających w obozach jenieckich w południowej części strefy zdemilitaryzowanej i zostali repatriowani, złożyło wstrząsające zeznania o środkach, przy pomocy których strona amerykańska usiłuje zatrzymać jeńców.

Jenicy ci wytatuowani zostali siłą przez agentów amerykańskich i kuomintangowskich, którzy następnie wygrali im, że w razie powrotu do domu, czeka ich niechybna śmierć. Tatuacje przedstawiały flagi i znaki Kuomintangu oraz napisy obelżywe dla Chińskiej Republiki Ludowej.

Tak np. repatriowany jeniec Liu Wan-szan pokazał dziennikarzom tatuaż składający się z 147 liter. Powiedział on, że był tatuowany przemocą sześć razy już po zawarciu rozejmu, przy czym ostatni raz

stało się to w czasie jego pobytu w strefie zdemilitaryzowanej.

Inny jeniec, Jang Czeng-wei, oświadczył, że został pięć razy bestialsko zbity przez agentów za to, że odmawiał poddania się tatuażowi.

Niektórzy jency wytatuowani zostali napisami złożonymi z ponad 300 liter.

Wszyscy repatriowani jency żądali zlamania terroru utrzymywanego przez agentów w obozach i wznowienia akcji wyjaśniającej.

Agencja Nowych Chin stwierdza, że tatuując przemocą jeńców, chciano powstrzymać ich od powrotu do ojczyzny. Jak stwierdzili repatriowani jency, tego rodzaju bestialskie czyny w dalszym ciągu popełniane są w obozie Tongjangni.

Dziwna tajemnica

Roztrząsano czas dłuższy:

— Póś, czy nie póś? Wziął wreszcie górę interes człowieka pracy. Przedstawiciel rady zakładowej udał się do kierownika fabrycznego Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego i tak — prosto z mostu — powiedział, co o tym myśli:

— Ludzie skrzęta się, że za wysoko kalkulujecie ceny w naszym bufecie. Chcieliśmy razem z wami zbadać je dokładnie. Mamy przecież własne gospodarstwo rolne, dla czego więc nie mogliście cen skalkulować taniej?... Choćby te kanapki z kiełbasą.

Kierownik OZR ociągał się z odpowiedzią. Kalkulacja — rzecz święta, coż to kogo obchodzi, jak OZR kalkuluje cenę kanapki z kiełbasą? Czy rada zakładowa rzeczywiście nie ma już czym się zająć?...

— Słuchajcie, ja wam powiem, ale... niech to zostanie między nami: widzicie, kalkulacja to po prostu tajemnica służbowa i nie wam więcej o cenach nie mogę powie-

dić... Upór kierownika OZR był nieugięty. „Tajemnica służbowa” i jej poczucie że strony kierownika OZR nie pozwoliły odsłonić tajemnicy kalkulacji kanapki z kiełbasą.

To było w ZPW im. Bardońskiego w Łodzi. Ale czy nie dziwicie się, że tyle słów o

kanapce z kiełbasą? Nie trzeba się dziwić. Rozetrzyjmy się dokładnie wokół siebie, a zobaczymy, że spora jest jeszcze paczka tych, którzy z tajemnicy służbowej, będącej jednym z wykładników naszej czułości, czynią zasłonę dymną dla wielu własnych braków i ułomności: niedołęstwa organizacyjnego, nierobstwa czy wprost machinacji. Nierzadko są to ludzie, których słyszymy w podziemiach, tramwaju i w kawiarni, gdy w milej pogawędce („rozumiesz, niech to zostanie między nami...”) mówią o stanie uruchomienia oddziału czy całych fabryk, o mocy produkcyjnej itp. a więc o sprawach, o których w śnie nie powinni mówić „na co dzień”.

Zwróćmy na nich uwagę. F. B.

Nowe wydawnictwa

Dokumenty walki i pracy ZWM

Nakładem państwowego wydawnictwa „Iskry” ukazały się przygotowane przez Wydział Historii Partii KC PZPR, dokumenty z działalności Związku Walki Młodych. W zbiorze zgromadzone zostały bogate materiały z lat walki ZWM przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i z lat, gdy organizacja ZWM-owska stanęła do pracy nad odbudową wyzwolonego kraju, gdy walczyła o utrzymanie i umocnienie władzy ludowej.

Fakty dnia

Watykan daje przykład...

A że decyzja Watykanu przysła akurat w okresie rejonizacji przez „Volksbote” upadku nastrojów odwetowych w społeczeństwie zachodnio-niemieckim, tym donioślejsze jej znaczenie — podkreśla organ odwetowy. Decyzja Watykanu — powiada „Volksbote” — „win na skłonić opinię w Niemczech zachodnich do zastanowienia się. Szerokie koła w Niemczech zachodnich gotowe są z większymi lub mniejszymi oporami

NOMINACJA WATYKAŃSKA.

Rewizjonistyczny tygodnik, nie mogąc się jej dość natchwalić, przypomina, że społeczeństwo polskie jednomyślnie wypowiada się przeciwko zakusom rewizjonistycznym, a mimo to — czy też może właśnie dlatego — Watykan mianował niemieckiego duchownego, zamieszkałego w Berlinie zachodnim, wikariuszem kapitułnym prałatury „w Schneidemuehl”. To stanowisko Watykanu — oświadcza tygodnik — „należy zapisać na konto rzeczników niemieckiego punktu widzenia”. Nie wątpliwe na konto — z tym tylko, że „Volksbote” niepotrzebnie utożsamia nacjonalistyczny, adenauerowski punkt widzenia z punktem widzenia i z interesami narodu niemieckiego, wiadomo bowiem, choćby z obserwacji tegoż „Volksbote”, że nawet w Trizoni, nawet pośród wysiedleńców, rośnie pełna obaw niechęć przeciw wstępowaniu hecy rewizjonistycznej, jako przegrzynki do nowej wojny.

Nie jest dla nas nowością, że

„ARCYCHREŚCIJAŃSKI” KANCLERZ BOŃSKI

ma swoich adherentów w Watykanie, tak jak poprzednio miał ich Adolf Hitler. Natomiast dla niektórych

WYRAZIĆ ZGODĘ NA UTRATĘ WIELKIEGO OBSZARU NIEMIECKIEGO.

W prasie zachodnio-niemieckiej i w radio wspomina się o wschodzie niemieckim w stylu żałobnych rozważań na temat historycznej przeszłości...

„Wyda się, że nawet u osób, które są bezpośrednio zainteresowane, a mianowicie również u wygnańców ze Wschodu — żali się „Volksbote” — nastąpiło pewne znużenie”. Toteż nie dziwnego — czytamy pod koniec wywodu — że „nowy minister dla spraw uchodźców, prof. Oberlaender, stwierdził niedawno, iż do jego głównych zadań należeć będzie „wzmocnienie wśród wysiedleńców chęci do powrotu”.

Oto, jak w samą porę przyszła

M. Olczuk

Dzielnik Rady Adwokackiej
w Łodzi

Podniesiemy usługi prawne na najwyższy poziom

ADWOKATURA m. Łodzi i woj. łódzkiego, zorganizowana w 28 zespołach adwokackich włączyła się w nurt przedzjazdowych zobowiązań świata pracy, pragnąc wnieść swój wkład do urzeczywistnienia zadań postawionych przez IX Plenum.

Mamy za sobą bardzo ważny etap przeobrażenia struktury i charakteru naszego zawodu — przejście adwokatów z praktyki indywidualnej do pracy kolektywnej w ramach zespołów adwokackich. Zorganizowanie zespołów adwokackich świadczy o kształtowaniu się nowej świadomości społecznej i prawnej, odpowiadającej warunkom ustroju budującego socjalizm. Jest to jednak zaledwie pierwszy etap przemian adwokatów. Obecne zadanie polega na tym, aby socjalistyczna forma wykonywania zawodu, którą są zespoły, wypełniła się socjalistyczną treścią pracy adwokackiej.

Ważną rolę w walce o umocnienie praworządności ludowej oraz kształtowanie moralności socjalistycznej odgrywa adwokat — obrońca w sprawach karnych i pełnomocnik procesowy w sprawach cywilnych na sądach. Przemówienie obrońcy ma dużą siłę wychowawczą oddziaływania. Stąd też prowadzona przez nas walka o właściwą postawę adwokata w sądzie jest niezmierzonym doniosłym elementem kształtowania nowej socjalistycznej adwokatów. Poza tym musimy dbać o podniesienie jakości usług prawnych na jak najwyższy poziom.

Doniosłą rolę w realizacji zadań postawionych przez IX Plenum przed całą narodową gospodarką spełniają winien adwokat — radca prawny w przedsiębiorstwach i instytucjach społecznych. Od pracy radcy prawnego zależy w dużym stopniu z jednej strony prawidłowość gospodarki przed

siębiorstwa, postęp w dziedzinie oszczędności i dyscypliny finansowej, obniżki kosztów własnych, współzawodnictwa pracy, a z drugiej strony właściwa troska o sprawy bytowe i zagwarantowanie ustawowych uprawnień pracowniczych.

Porywający program, wytyczony przez IX Plenum, zmobilizuje uspołecznioną adwokatów do większego udziału w pracy społecznej i akcji popularyzacji prawa.

Praca społeczna, szkolenie ideologiczne i zawodowe przyspiesza podniesienie poziomu moralno-politycznego i zawodowego ogółu adwokatów.

Od tej pracy zawodowej i społecznej oraz poziomu moralno-politycznego zależy pożytek społeczny i rola naszego zawodu w Polsce Ludowej.

MIGAWKI z hali fabrycznej

Jakość - to majątek...

Płony bezbrakowe, zespoły najwyższej jakości, brakarze... W zakładach pracy na szerokim froncie toczy się w całym kraju walka o wyższą jakość, trwałość i estetykę produkcji. Czy ta walka się opłaci?

Trzeba słowa poprzeć cyframi. A więc jeden przykład krakowski: w tamtejszych zakładach przemysłu odzieżowego roczne straty spowodowane przesunięciem tkanin z brakami do niższych gatunków wyniosły okragło milion zł. Pomnożmy to przez wszystkie zakłady odzieżowe, dziewiarskie itd.

Walka o jakość opłaci się więc sowicie. Warto się bć stale o wysoką jakość tego, co idzie na rynek, za każdym razem towaru w pierwszym gatunku kryją się przecież złotówki...

(1)

z wyrażonego przezeń poglądu, że

„do specjalnych zadań uchodźczych należy kierować wzrok na chrześcijański wschód, który musi stać się sprawą wszystkich. Tego rodzaju odpowiedzialność misjonarska musi być wzmocniona na drodze szkolenia w istniejących obecnie gminach katolickich, zorganizowanych na bazie ziomkostw”.

A więc — na bazie podstawowych organizacji regionalno - rewizjonistycznych, nad którymi opiekę administracyjną do niedawna sprawował oświatowy Polakożerca i minister adenauerowski, Łukaschek, a obecnie sprawuje

PROFESOR (REWIZJONIZMU) OBERLAENDER.

Na zakończenie tak podniosłego wywodu „natchniony misjonarz”, biskup Doepfner, nie omieszkał się pochwalić, że nie dalej, jak w październiku r. ub. przyjął go na specjalnej audycji sam papież.

„W czasie krótkiej audycji — powiedział biskup — jakiej udzielił mi ojciec święty, nie było możliwe wnikliwe poruszenie problemu uchodźców. Mimo to opowiedziałem o moim nowym zadaniu i prosiłem w związku z tym o specjalne błogosławieństwo. Z serdeczną miłością i serdecznym przejęciem ojciec święty spełnił tę prośbę”.

Wierzmy na słowo. Jakże by mogło obejść się bez „miłości” i „serdecznego przejęcia”, jeśli papież wiedział, iż biskup przygotowuje się do tradycyjnej z czasów krzyżackich „działalności misjonarskiej na wschodzie”.

Reflektorem po ŁODZI

PRZYMUSOWE SPACERY



I gdy ktoś mieszkał w pobliżu zadane np. po godz. 20 wyśiąć list, musi „zapachnąć” pół kilometra w jedną albo drugą stronę, gdyż w pobliżu nigdzie skrzyżni nie ma.

Dyrektor urzędu winna zrozumieć położenie swych sąsiadów i zawiesić „upragnioną” skrzynkę. (1007)

(b)

Z listu H. Z.

Z tajników handlu Są, ale bez siatek...

DZIECI, zrodzone szczęśliwie w epoce cywilizacji, chciałyby wykonywać jej zdobycze i spać w łóżkach.

Od czterech miesięcy produktu tego (łóżeczek dziecięcych) w Łodzi nie było. Ktoregoś jednak dnia...

— Są!... Przywieźli!... Nareszcie!... — wpadłem zdyszany. — Idziemy kupować łóżeczko!...

Poszliśmy z żoną do sklepu żelaznego przy ul. Piotrkowskiej (koło Stalina).

— Tylko pół łóżeczka możemy sprzedać. Kompletów nie ma — szepnęła zza lady sympatyczna ekspedientka.

— Jak... to pół?... wyjąkałem.

— Nie ma siatek ochronnych.

— To źle — stwierdziłem.

— Siatka jest przecież podstawą dziecięcego łóżeczka. Inaczej dziecko może wypadnąć.

— Dobrze, że i takie są.

Trzeba brać co jest.

— Ale bez siatki?

— Gdyby była siatka, to by tych łóżeczek już dawno nie było.

Zgrzytnąwszy zębami i drzwiami poszliśmy do następnych placówek handlu społecznego.

W PDT na rogu Przejazdu i Piotrkowskiej z kąta spozierają żółcieńce odrapane, pogięte łóżeczka.

— Czy są łóżeczka z siatkami? — recytuje żona.

— Tylko bez.

— Trzeba będzie jechać po siatkę chyba do Gdańska — wtrąciłem z przekąsem.

— Ależ skąd? — odpowiedziała poważnie jedna z ekspedientek. — W Warszawie w każdym sklepie można je dostać.

— „Toskę” tam grają. Można by przy tej okazji zobaczyć — szepnęła żona.

Pozostał „Dom Dziecka” na rogu Próchnika.

— Łóżeczka są?

— Bez siatek. Po przeciwnej stronie są siatki.

— A jaki jest rozmiar łóżeczka — zapytałem.

— Nie wiem.

— Może pani jednak zmierzy.

— Nie mam czym.

Ale i naprzeciw siatek nie było. Ktoś powiedział, że widział siatkę w sklepie sportowym na Piotrkowskiej. Puściliśmy się pędem, by nas ktoś nie uprzedził.

„Remanent” — wisiała kartka na szybie.

Obeszliśmy pozostałe sklepy sportowe. Nigdzie jednak siatek nie było. Ktoś radził, by zrobić samemu. Pani w kapeluszu, żeby kupić sieci rybackie które produkuje ktoś w Głównie. Inny znów doradził kupić hamak.

Łóżeczko kupiliśmy więc bez siatki.

P. S. Łódeczko bez siatki kosztowało tyle co z siatką. Za siatkę płaci się jednak osobno.

Pytanie I: Kto dostarcza niekompletnych łózek?

Pytanie II: Dlaczego płaci się za to, czego nie ma?

Koresp. H. CZARNECKI

Dozorcy łódzcy podejmijcie apel waszego kolegi z Poznania!

Władysław Gruszczyński, dozorca z Poznania wezwał swoich kolegów do współzawodnictwa pod hasłem: „Mój dom świadczy o mnie”.

Wezwanie to podchwyciło wielu dozorców poznańskich. Już pierwsze dni przyniosły poważny wzrost czystości i porządku w szeregu domów.

Wydaje się, że Gruszczyński powinien znaleźć swych naśladowców także i w Łodzi. Wiemy przecież, że praca naszych dozorców dużo jeszcze pozostawia do życzenia, a tego rodzaju współzawodnictwo niewątpliwie przyczyniłoby się do poprawy stanu sanitarnego wielu posesji.

Gdy pada śnieg... nęcą narty i saneczki Dlaczego łodzianie tak mało wyjeżdżają w góry?

Nareszcie narciarze mają radość. Spadł długo oczekiwany śnieg. Zarodły się podłódzkie pagórki amatorami jazdy na nartach i saneczkach.

W górach z dnia na dzień poprawiają się warunki śnieżne. Ubiegłej nocy np. na Kasprowym przy 10 stopniach mrozu powłoka śniegu osiągnęła już 65 cm. Śnieg pada w dalszym ciągu.

Nie więc dziwnego, że łodzianie coraz tłumniej wyjeżdżają, by spędzić urlopy w górach. Już obecnie z

PODOSTRZYMI KATEM

— Andrzej! Staś znowu rozkręcił mi żelazko! Kup mu wreszcie jaką zabawkę do rozkręcania, skręcania, majstrowania, niech przesta nie niszczyć artykuły gospodarstwa domowego...

11-letni Staś tylko na to czekał:

— Widziałem wspaniałą zabawkę w świetlicy szkolnej! Nazywa się „Będę inżynierem” — kup mi tatulu!

„Kup mi tatulu” — powtarzało się od rana do wieczora przez kilkanaście dni. Wreszcie marzenie Stasia przybrało realne kształty w formie prezentu gwiazdkowego. Bawie tatulu obdarzony premią kupił „Będę inżynierem”.

Tatulu bardzo z tej zabawki był zadowolony, bo niespodziewanie zamiast widocznej na niej ceny 42 zł, zapłacił 36 zł (obniżka cen!), za 55 części i piękną książeczkę z modelami.

Co prawda, części miały ostre brzozy, płaskowniki nie świeciły, śrubokręt skręcono ze zwykłego drutu, ale wiedząc, że polysk nie stanowi o wartości — ojciec zaniósł za bawkę do domu.

Radość, uściski, podziękowania i Staś z błyszczącymi oczami przystąpił do montażu. Tatulu też zabawka urzekła, więc... pomagał synowi. Podłączyli klamki do

Nie będę inżynierem

przewodnika cewki, włożyli rdzeń, połączyli z baterią. Działa! Elektromagnes przyciąga drobne przedmioty żelazne. Uciecha niebawoma.

— A teraz, synku, zbudujemy pierwszy model: płaskownik na 6 dziurek, drugi, mała śrubka...

Ojciec dokręca, śrubka nie chce się dokręcić do końca, druga też nie, trzecia też nie. Przy pomocy pomysłu racjonalizatorskiego — założenia podkładki — płaskowniki połączono.

Podobną operację przeprowadzono z kątownikami, ale bez efektu. Mimo usiłowań z modelu pierwszego nie wyszło. Próbowano budować inne modele, ale okazało się, że śrubki są uszkodzone, wymiary nie odpasowane do muterek. Budują dźwig. Nie wychodzi. Korbka się nie chce kręcić, bo gwint osi przesuwają ją w jednym lub w drugim kierunku i albo ścisła całe urządzenie, albo wyginają się płaskowniki, albo wszystko się rozkręca i rozlatuje.

Stasiowi oczy błyszczały w dalszym ciągu, ale już żałował.

— Nie będę inżynierem — woła.

Ojciec ma wypieki na twarzy i ręce mu się trzęsą. Matka ze współczuciem patrzy jak składają „piękną” zabawkę do pudełka.

— Powiedzieć mi, jaki to inżynier wymajstrował tę zabawkę, kto to się tak nad dziećmi znęca? — zapytała wreszcie.

Nie wiadomo. Ale dowiedzieliśmy się. Sporządzono ją w spółdzielni przemysłu ludowego i artystycznego „Zabawka” w Łodzi, przy ul. Nawrot 23. Data kontroli technicznej 23. IX. 1953 r.

Zo-Ta

I Pabianice mają wypożyczalnię sprzętu gospodarskiego

Nie wszyscy pabianiczanie wiedzą o tym, że PSS utworzyła w listopadzie ub. roku bardzo pożyteczną placówkę — wypożyczalnię sprzętu gospodarskiego. Mieści się ona przy ulicy Armii Czerwonej 12.

W początkowym okresie punkt przeznaczony był tylko dla członków PSS, ale już od grudnia mogą z jego usług korzystać wszyscy.

Do dyspozycji klientów są tutaj: saneczki, żelazka elektryczne, niestety na razie bez sznurów, szrotki do froterowania podłogi i duży asortyment naczyń gospodarskich jak talerze, szklanki itp.

PSS obiecuje, że w niedługim czasie punkt zostanie zaopatrzone w patefony, adaptory, kociołki do gotowania błeliny. A młodzież ma nadzieję, iż będą tutaj także łyżwy i narty.

Koresp. Z. Łoboda.

Krysia ma dopiero 15 lat jest na kursie pilotów i niedługo umie za stery szybowiec

Jednym z najciekawszych, najbardziej emocjonujących sportów jest lotnictwo. Nie jeden młody chłopiec, czy dziewczyna marzy o podniebnych lotach samolotem, czy szybowcem. Wielu osiąga szczyt swoich marzeń — zostaje pilotami.

Przed każdym młodym

człowiekiem — oczywiście, jeżeli ma odpowiednie warunki fizyczne — stoi otworem droga na lotnisko, droga umożliwiająca mu zdobycie kwalifikacji pilota sportowego.

Np. Krysia Cielak, uczennica IX kl. VII Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego, od dłuższego czasu przygotowuje się do szkolenia lotniczego. Przeszła ona szkolenie modelarskie, a następnie kurs skoczków spadochronowych. Obecnie — chociaż ma dopiero 15 lat — przyjeżdża na kurs pilotów szybowcowych, a niedługo zasiądzie za sterami szybowca. Spelni się jej marzenie.

Takich jak ona jest wielu. Od szeregu lat młodzi ludzie nie na lotnisku aeroklubu opanowują trudne arkana pilotażu. Wielu z nich zostało już oficerami lotnictwa, instruktorami i wysoko wykwalifikowanymi pilotami.

Obecnie Liga Przyjaciół Żołnierza prowadzi nabór młodziarzy na szkolenie lotnicze. Zgłosiło się już wielu chętnych. Ci wszyscy, którzy chcieliby latać, a dotychczas nie zapisali się na kursy, mogą się jeszcze zgłaszać w zarządach dzielnicowych LPZ i w ZŁ LPZ przy ul. Piotrkowskiej 97.

JAN LIPSKI

Wieczór poświęcony twórczości Juliana Tuwima

W piątek, 8 stycznia br., o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Piotrkowskiej 86 odbędzie się wieczór poświęcony twórczości Juliana Tuwima.

Prelekcję wygłosi Marian Piechal. W części artystycznej wystąpi Jędrzej Andrzejewski i Włodzimierz Kwaskowski artyści Teatru im. Jaracza, Julia Temerson artystka Teatru Nowego oraz Anna Bartys, laureatka Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Wstęp wolny.



W piątek 8.1. 54 r. o godz. 18 odbędzie się w sali WDK, Trautkiewicza pt. „Polityka Watykanu w początkach imperiaizmu”. Wstęp wolny.



Trzeba pochwalić

CZESTO wyczytuję w waszym piśmie skargi na opieszałość w pracy, bezduśność i biurokrację miejskich instytucji zajmujących się sprawami napraw i remontów. Z wielką więc przyjemnością przyjąłem wiadomość, że nie zawsze z tym jest źle.

Otoż mieszkańcy do mu przy ul. Piotrkowskiej 56, przeżywali w ostatnich dniach nie lada utrapienie. Zakorkowała się i to poważnie rura kanalizacyjna. Nie trzeba szczególnie wyobrazić, żeby przedstawicielowie następnstwa tego uszko

go przystąpiła do pracy. Praca była szczególnie ciężka, gdyż przeszkoda (jak się okazało, kawał żelaznej szyny) znajdowała się w trudno dostępnym miejscu i trzeba było wykonać część rury. Wykopano ją jednak sprawnie i szybko. Kosztarni dni i nocy spędzonych na wycie przy muszli skończył się.

O fakcie tym donoszę, choć nie ma w „Expressie” „książki

Dziękują i proszą o jeszcze

Z radością donoszę, że zamieszczone w „Expressie” notatki o późnym zaopatrywaniu w pieczywo przedmieścia Główna — Zabrzeżni oraz o dziurach w moście i chodniku,

przyczyniły się do usunięcia tych błędów. Chleb jest w porę dostarczany po obiedzie, aby był w sprzedaży następnego dnia rano. Przystąpiono też do gruntownej przebudowy przychodni przy moście i poprawiono nawierzchnię jezdni usuwając „pułapkę”.

Poza tym mieszkańcy naszego miasta przyjęli z satysfakcją sijną inicjatywę oświetlenia ul. Limanowskiej, która przed wojną jako ulica ubogich traktowana była po macoszemu.

W związku z tym mamy jeszcze jedną prośbę. Mianowicie w imieniu mieszkańców ul. 18 Stycznia uprzejmie proszę o oświetlenie również tej ulicy. Biegnie ona pośród lasu przez dzielnicę letniskową. Ten uroczysty zakątek oświetlony jest jedynie od czasu do czasu promieniami księżycy, a uczęszczający jest codziennie, bo wiem tedy trzeba wdrożyć około 2,5 km do centrum miasta, z którym związani jesteśmy dziesiątkami spraw.

Wl. Domagała

Czyżby urząd ten nie miał książki telefonicznej, żeby sprawdzić adres łódzkiej Akademii Medycznej? Na kopercie bowiem wypisano przez pomysłkę zamiast Zachodnia 83-85 — Zachodnia 22-24.

Widocznie nie ma ją książki telefonicznej. (1037)

Cieszymy się ze zlikwidowania kłopotów mieszkańców Zabrzeżni i jesteśmy pewni, że dalsze ich życzenia będą również w miarę możliwości szybko spełnione. (1039)

RADIO CZWARTEK, 7 STYCZNIA

12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert popularny. 13.40 Utwory fortep. 14.10 Dla kl. I—II aud. sl.-muz. 14.30 Dla miłośników książki. 15.00 „Wizanka melodyj”. 15.10 Aud. literacka. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 (Ł.) Koncert ork. LRPR. 16.30 (Ł.) Koncert ork. LRPR. 17.15 (Ł.) „Runda z piosenką”. 17.30 (Ł.) „Z mikrofonem przez miasto i wies”. 17.40 (Ł.) „Młodzi muzycy przed mikrofonem”. 17.55 (Ł.) „Zaczęło się dobrze”. 18.05 (Ł.) Muzyka tan. 18.30 Odpowiedzi Fall 49. 18.45 Muzyka. 18.50 Koncert chóru. 19.10 Kurs języka ros. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego”. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.32 „Słowniczek muzyczny”. 22.00 Aud. literacka. 22.20 Koncert symf. 23.25 Muzyka operowa.

WAZNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

NOWY (Włocławskiego 15) g. 19 „Dziwczyną z dżbanem”.
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) g. 19 „Charytury”.
POWSZECHNY (Obr. Staligradu 21) g. 19.15 „Awantury w Chłogii”.
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Doña Juanita”.

* KINA *

BALTYK (Narutowicza 20) „Burza” g. 16, 18, 20.
GDYNIA (Przejazd nr 2) „Brylant małego kociaka”.
REKORD (Rzgowska nr 2) „Wiosna” g. 18, 20.

CO?gdzie?KIEDY?

g. 18, 19, 20. Program dla najmłodszych: „Mamin synek”.
„Niegroch Fiedla”, „Podziękowanie dla kotka” g. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Leśna opowieść” g. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) „Lubow Jarowaja” I ser. g. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) „Srebrne kołczyki” g. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) „O 6 wieczorem po wojnie” g. 16, 18, 20.
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Zagubione melodie” g. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 176) „Matężstwo Katarzyny” g. 17, 19.
REKORD (Rzgowska nr 2) „Wiosna” g. 18, 20.

szczyh lasów”, PKP 53-53 g. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

Dyzury aptek

Apteki: nr 45 (Limanowskiego 1), nr 10 (Piotrkowska 193), nr 29 (Piotrkowska 25), nr 21 (Łagiewnicka 120), nr 23 (Piotrkowska 307), nr 27 (Narutowicza 42), nr 25 (Gdańska 90), nr 33 (Armii Czerwonej 8), nr 52 (Srebrzowska 67).

AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie.

DYZUR POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNY

Od godz 8 do 20 szpital im. dr. Madurkiewicza — ul. Krzemieniecka 5; od godz. 20 do 8: szpital im. M. Curie Skłodowskiej — ul. Curie Skłodowskiej 15.

SPORT

„Kopciuszek” - „Pan Twardowski” - „Konik Garbusek”

Dziś w Łodzi rewia lodowa

Łódź na stadionie zimowym Włókniarza przy Al. Unii jest idealnie gładki, bo mroźnik dopisuje. Z dobrego stanu lodu najbardziej cieszą się członkowie grupy łyżwiarzy figurowych „Budowlanych”, którzy wczoraj do Łodzi na dziś i jutro występy w trzech inscenizowanych bajkach: „Kopciuszku”, „Panu Twardowskim” i „Koniku Garbuseku”.

Zapowiedź występu rewii lodowej w Łodzi obudziła ogromne zainteresowanie przeważnie wśród młodzieży. Ale i starsi chętnie wybiorą się na stadion by móc przyglądać się efektownym popisom. Na lodowej tańcy zobaczymy przecież naszych najlepszych zawodników, którzy legitymują się nie jednym tytułem mistrzowskim.

Dzisiejszy występ łyżwiarzy nastąpi o godz. 18. Jutro powtórzenie rewii rozpocznie się o tej samej godzinie.

Dwudniowy występ najlepszych łyżwiarzy polskich w Łodzi powinien w większym stopniu, niż dotychczas ożywić sezon łyżwiarski w Łodzi. Musimy zacząć szersze propagować na naszym terenie jazdę figurową na łyżwach, jest to bowiem rzeczywiście bardzo piękny a jednocześnie zdrowy sport.

We Wrocławiu i Bydgoszczy Półfinały pucharu GKKF na neutralnych boiskach

Półfinałowe mecze piłkarskie o zimowy puchar GKKF rozegrane zostaną 10 bm. (jeżeli nie będzie mrozu większego niż 6 stopni) na neutralnych boiskach.

We Wrocławiu reprezentacja Stalinozdroju zmierzy się z Opolem, a w Bydgoszczy Poznań spotka się z Warszawą.



Bursche-Lindnerowa w efektownej ewolucji

Hokeiści i narciarze ZSRR startują w mistrzostwach świata

Do rzędu zgłoszonych już państw, które wezmą udział w hokejowym turnieju o mistrzostwo świata, a więc: Szwecji, Norwegii, Finlandii, Szwajcarii, CSR, Kanady, Niemiec i Włoch wpłynęło oficjalne zgłoszenie Związku Radzieckiego.

Udział hokeistów radzieckich w mistrzostwach świata będzie więc pierwszym w tego rodzaju imprezie. Zgłoszenie drużyny hokejowej ZSRR przyjęte zostało, rzecz zrozumiała, z wielkim zadowoleniem, wiemy bowiem, że hokeiści radzieccy reprezentują bardzo wysoki poziom, czego dowodem jest ich w 17 spotkaniach międzynarodowych odnieśli same zwycięstwa, osiągając stosunek punktów 154 do 20 na swoją korzyść.

Dzięki udziałowi drużyny

ZSRR w mistrzostwach świata zainteresowanie turniejem znacznie wzrosło.

Turniej ten rozegrany zostanie w Szwecji. Również Związek Radziecki definitywnie potwierdził udział swoich narciarzy w tegorocznych mistrzostwach świata, które odbędą się w miejscowości Falun w Szwecji. Ekina narciarzy radzieckich liczyć będzie 25 zawodników.

Utassy coraz szybszy

Węgier Utassy, który podobnie jak Petruszewicz zmierza ku pobiciu rekordu świata na dystansie 200 m stylem klasycznym, ostatnio poprawił swój rekord Węgier, osiągając czas 2:39,9 (po poprzedni rekord wynosił 2:40,1).

Na marginesie meczu juniorów Polska - Węgry Kulisy pewnego spotkania w 1939 r.

Jak donosiliśmy, w dniu 28 stycznia odbędzie się w Budapeszcie obok meczu bokserkiego seniorów również spotkanie między państwowe Polska - Węgry juniorów.

Przy tej okazji przypominamy, że pierwszy międzynarodowy mecz juniorów rozegrała Polska w początkach roku 1939, a w skład naszej drużyny wchodziło wówczas dwóch łódzian: Marcinkowski i Olejnik.

Mecz ten odbył się w dość

dziwnych okolicznościach i warto o nim powiedzieć. W owych czasach Polski Związek Bokserki był całkowicie pochłonięty organizacją licznych meczów międzynarodowych dla seniorów i całkowicie zapomniał, że należy prowadzić racjonalną politykę szkoleniową dla juniorów.

Problem ten mało interesował PZB i związek zawsze uważał, że rezerwy jakoś się wychowają bez wybitnej pomocy naczelnych władz bokserkich.

W marcu 1939 roku Niemcy zaproponowali rozegranie meczu juniorów. W PZB powstała konsternacja. — Co mamy czynić — mówiono. — Jeśli odmówimy Niemcom, to powiedzą, że się boimy, bo nie posiadamy rezerw. A przecież Polska, wówczas dzierżyła drużynowe mistrzostwo Europy.

Zgodzono się więc skwapliwie na rozegranie meczu i zaczęto rozglądać się za rezerwami.

Wkrótce PZB doszedł do bardzo tragicznego wniosku, że tych rezerw właściwie nie było... Należało więc szukać więcej utalentowanych młodych bokserów.

Właściwie pierwszy mecz juniorów nie był meczem juniorów, gdyż mogli w nim brać udział chłopcy, którzy nie ukończyli jeszcze 21 lat.



W przeciwnieństwie do nas, Niemcy wystawili doskołałą drużynę, złożoną nawet z takich zawodników, którzy już

brali udział w mistrzostwach seniorów i odnosili sukcesy nad starszymi kolegami.

Mecz odbył się w początkach kwietnia w Poznaniu i nie wywołał u nas żadnego zainteresowania. Na widowni znalazło się zaledwie 500 widzów.

Ostatecznie w skład drużyny polskiej weszli wtedy zawodnicy: Baskiewicz, Marcinkowski, Mareysiak, Olejnik, Sobczak, Grądkowski, Podkowicz i Dressler.

Poniżejśmy kleskę 4:12, nie wygrując ani jednej walki, a cztery punkty uzyskaliśmy tylko z remisów.

Zawodnicy w wagach ciężkich, Podkowicz i Dressler, wypadli po prostu kompromitująco. Okazało się, że nie mają o bokse najmniejszego pojęcia, ani też nie zdradzają żadnego talentu w kierunku sportu pięściarskiego.

Niemcy świetnie wykorzystali propagandowo to zwycięstwo, gdyż transmitowali przebieg spotkania przez wszystkie swe rozgłoszenie.

Tak to w przedwojennych czasach lekceważono sobie u nas wychowanie i szkolenie juniorów (mistrzostwa Polski juniorów w ogóle nie były rozgrywane).

Nie będziemy przypominać jak troskliwą opieką są otoczeni dziś nasi juniorzy. Wspomnijmy tylko, że po wojnie Polska rozegrała już dwa spotkania juniorów z Czechosłowacją i dwa z Węgrami, a jesteśmy przekonani, że po meczu w Budapeszcie nastąpią dalsze mecze dla młodych.

Nasi juniorzy są już w tej chwili zgrupowani na obozie szkoleniowym w Cetnie i szykują się do meczu z Węgrami pod okiem Sztama.

Łyżwiarze węgierscy przybędą na treningi do Zakopanego

Grupa łyżwiarzy węgierskich w liczbie 12 osób wyjeżdża jutro z Budapesztu do Zakopanego gdzie uczestniczyć będzie od 10 bm. w specjalnym obozie treningowym, zorganizowanym przed wielkimi zawodami w jeździe szybkiej na lodzie.

Zawody te odbędą się w końcu stycznia z udziałem łyżwiarzy Węgier, CSR i Polski.

Juniorzy Gdańska i Łodzi na ringu

W Elblągu 6 bm. odbył się mecz juniorów reprezentacji Łodzi i Gdańska. Zwyciężył młodzi pięściarze Gdańska 13:7.

W meczu pięściarskim o mistrzostwo I ligi Kolejark (Gdańsk) pokonał Stal (Łódź) 14:6.

Janusz Meissner



NIEBIESKIE DROCI

(16)

— Tyle, żeśmy jakoś z głodu nie pozdychali. Ojciec gospodarował tak samo jak dziad i pradziad; ziemi było coraz mniej, a nas przybywało. Matka... Moja matka nie umiała czytać i pisać, rozumiesz?! Rodzina ojcu dzieci i harowała, aż umiała. Fela była wtedy najstarsza, bo Staszek już nie żył. Miała czternaście lat, jak cały dom i nas dwoje zostało na jej głowie.

— Ileż wyście wtedy mieli? — spytał Piotr.

Flisak spojrzał na niego z odcieniem podejrzliwości, ale widząc szczerze zainteresowanie w jego twarzy uśmiechnął się i odrzekł:

— Ja miałem pewnie ze siedem, osiem, a młodsza siostra sześć. Fela nas wychowywała...

— Jakże sobie dawała z tym wszystkim radę? — przerwał Piotr.

— Fela? No, gdyby nie ona...

— Panna Fela to jest taka kobita! — oświadczył Cygan. — Teraz skończyła znowu jakiś kurs dla gospodyń i została instruktorką. A jaki ogród założyła! Najwężniejsze pomidory do Warszawy odstawia, ogórki, truskawki, porzeczki! Teraz: można z tego żyć — dodał z uznaniem.

— Ba — teraz! — uśmiechnął się Flisak. — Z początku ojciec nie chciał słyszeć o czymś takim. No i nie było za co. Dwa hektary nienajlepszej ziemi, kiepsko uprawionej — wiecie co to jest? — zwrócił się do Piotra. — Nędza — powiedział, nie czekając na odpowiedź, której widocznie nie oczekiwał.

— Fela nauczyła nas czytać i pisać, a potem tak długo wojowała z ojcem, aż zaczęliśmy chodzić do szkoły. Pewnie by się to skończyło na dwóch albo trzech klasach w Rybnie, ale ona się uparła. Przystaliśmy pić mleko; tylko młodsza siostra dostawała trochę, raz dziennie. Prawie wszystko nosiłem do Sochaczewa, a raz w tygodniu — masło, ser i jaja. Za to uczyliśmy się dalej, też w Sochaczewie. Potem, za okupacji skończyłem tam dwuletnią szkołę rzemieślniczą i zacząłem pracować w warsztacie mechanicznym. A potem — już miałem siedemnaście lat jak mnie przyjęli do A.L. I w końcu, jak przyszła wolność — świat się odmienił. Wtedy poszedłem do aeroklubu.

Umilkł, jakby zaskoczony tym, że tak ni z tego ni z owego opowiedział w tych kilku zdaniach historię swego krótkiego życia. Wydawał się zdziwiony, że mogła zaciekać Piotra, do którego głównie się zwracał. A może Piotr słuchał tylko przez grzeczność? To przypuszczenie zmieszało go.

— Dobra maszyna — powiedział, aby zmienić temat i przeciąć bieg własnych wspomnień. — Miękką w sterach.

— A coś ty myślał! — podjął Cygan. — Przecie ja na niej latałem!

Piotr spojrzał na niego z uśmiechem. Cygan istotnie dbał o ten samolot i otaczał go niemal tliwością; za to jego za-

rozumiałość i drażliwość na tym punkcie była aż groteskowa.

Flisak też się uśmiechnął. Porozumieli się z Piotrem oczyma i to spojrzenie zbliżyło ich w jakiś nieuchwytny sposób. Prąd wzajemnej sympatii przebiegał pomiędzy nimi za pośrednictwem osoby Józka Cygana, który nic o tym nie wiedział.

Elmer wytknął swój długi nos z ciasnej kabiny radio.

— Przechodzę na stację poznańską — powiedział do Maresza. — O której przewidujecie przylot?

Piotr spojrzał na zegarek, porównał czas z zapisem w planie lotu.

— Dokładnie według rozkładu — odrzekł. — Trzynasta pięćdziesiąt. Mijamy Kutno; wysokość tysiąc pięćset.

Radiotelegrafista cofnął się na swoje miejsce, wywołał Poznań i nadawał kłucem:

„SP-ACH. Wystartowaliśmy z Warszawy o godz. 12.25. Mijamy Kutno. Wysokość 1500 metrów. Stan pogody zgodny z prognozą. Przylécimy do Poznania prawdopodobnie 13.50”.

Piotr obejrzał się. Przez szybę w drzwiach oddzielających załogę od pasażerów dojrzał ciężką postać Modrakowskiego pochyloną nad papierami. Dyrektor był pogrążony w pracy; robił jakieś notatki i uważył na marginesach raportów i listów.

Piotr widział go przedtem kilkakrotnie, ale nie zamienił z nim nawet dziesięciu słów. Nie znał go właściwie prawie wcale. Wiedział tylko, że Modrakowski był pułkownikiem w sztabie dywizji lotniczej i że przed objęciem stanowiska naczelnego dyrektora LOTU odbył jakiś staż w radzieckim lotnictwie komunikacyjnym. Obecne swe stanowisko zajmował od niedawna, tak że jego działalność reorganizatorska

nie objęła jeszcze wszystkich wydziałów, ale wiadomo było, że wziął się bardzo energicznie do uporządkowania spraw, które dotąd szły dawnym trybem, trochę kulawo, nie zawsze zharmonizowane w pospiechu rozrastającego się przedsiębiorstwa. W każdym razie wprowadzenie na najważniejszych liniach komunikacyjnych nowoczesnych samolotów i stopniowe ujęcie dnołoczenia taboru oraz rozbudowa urządzeń łączności na lotniskach była jego dziełem, a już to samo zjednało mu pewne uznanie Maresza.

Był to zresztą zaledwie chłodny, trzeźwy, dość obojętny szacunek dla tego obcego człowieka, pozbawiony wszelkiego zabarwienia uczuciowego. Piotr ocenił Modrakowskiego jako fachowca, który istotnie zna się na tym, co robi. Stwierdził to obiektywnie, lecz bez entuzjazmu. Nie przejmował się tego rodzaju osiągnięciami; nie zaprzętały go w tym stopniu, aby miał się z nich cieszyć.

Taki jego stosunek do tych spraw wynikał — być może — bodaj po części z przekory: zdaniem Piotra, prasa i radio czyniły dokoła nich aż nadto wiele hałasu; on kwitował je z powściągliwą chłodną aprobatą.

Mimo to Modrakowski go zaciekał. Jego milczące odosobnienie nie miało w sobie nic z ułomności, jaką jest niemota. Przeciwnie: stwarzało pewien tajemniczy urok, czyniąc go w oczach Piotra człowiekiem niezwykłym.

Jak na przykład poradzi sobie z tą katastrofą? Jak na nią zareaguje? Jakie wyda zarządzenia? Co z nich wyniknie?

Było to zaciekawie ie podobne do zainteresowania widza postacią z jakiegoś dramatu na scenie.

(D. c. n.)